

Nawróceni

Do wielu firm energetycznych dociera świadomość, że era paliw kopalnych dobiega końca. Paliwa te podlegają wyczerpaniu, ale – przede wszystkim – będą coraz mniej chętnie kupowane przez ludzi, którzy będą zwracać uwagę na powodowane przez nie emisje. Tak więc fakt, że pewne firmy wycofują się z rynku paliw kopalnych i inwestują w odnawialne źródła energii nie musi wynikać z przemiany mentalności ich szefów; może po prostu wynikać z trzeźwej oceny rzeczywistości i zidentyfikowania niszy rynkowej, w której firma ma szansę prosperować.

Converts

Many energy companies are becoming aware that the fossil fuel era is nearing its end. These fuels are exhaustible. More importantly, however, they are not likely to be demanded by people who are concerned about the emissions that accompany their use. Therefore, the fact that some firms are divesting from the fossil fuel market and directing their attention to renewable energy sources does not necessarily result from the enlightenment of their managers; it may well result from rational business assessments and identifying market niches where a given company has a chance to make a profit.

Radość z nawróconego na drogę cnoty może być nawet większa niż z tego, co zawsze postępował cnotliwie. Ogromna jest satysfakcja, jeśli się wydaje, że jakaś firma zaczyna wreszcie dbać o środowisko. Organizacje ekologiczne wiele już razy dały się nabrać na "nawrócenie", którego tak naprawdę nie było.

Najbardziej spektakularnym przykładem były zmagania o ochronę warstwy ozonowej. W latach 1970. udokumentowano, że freony (CFC) powodują tzw. dziurę ozonową. Sceptycy twierdzili, że materiał dowodowy nie jest w pełni przekonujący (tak jak producenci papierosów o związku nowotworów z paleniem). Najgłośniejszym sceptykiem był koncern DuPont, wynalazca i główny producent freonów. Agresywność DuPonta i jego wpływ na rząd USA sprawiły, że przez długie lata nie udawało się uzgodnić konwencji chroniącej warstwę ozonową (*Aura* 1/2012 i 9/2014). Nagle DuPont zaczął stanowczo domagać się natychmiastowej delegalizacji (produkowanych przez siebie) freonów i ochrony tej warstwy. Organizacje ekologiczne były zachwycone. Konwencję (w Wiedniu) udało się uchwalić bardzo szybko, a w niespełna dwa lata później – w 1987 roku – uzupełniająca ją Protokół Montrealski (*Aura* 10-12/2014), słusznie uważany za najbardziej skuteczne globalne porozumienie w sprawie ochrony środowiska.

Dziwna wolta koncernu DuPont polegała jednak nie tyle na cudownym nawróceniu, co raczej na wyprodukowaniu substytutu CFC (trochę mniej szkodliwego), którego koncern ICI (główny konkurent DuPonta) nie miał. Błyskawiczna kampania na rzecz delegalizacji freonów stanowiła element walki rynkowej, a nie dojrzenia świadomości ekologicznej.

Bardziej dociekliwi znawcy ochrony środowiska nieufnie podchodzą do tego typu nawróceń. Sporo jest ostatnio doniesień o przemianach odnotowywanych w firmach energetycznych. Informują one o zamiarach odchodzenia od paliw konwencjonalnych i inwestowaniu w odnawialne źródła energii. Czołowa korporacja naftowa – British Petroleum, BP (*Aura* 1/2021) – deklaruje osiągnięcie "neutralności klimatycznej" za kilkadziesiąt lat. Niektórzy są zachwyceni, a niektórzy (zwłaszcza pomni wcześniejszych problematycznych ocen) okazują powściągliwość. Sprawa jest dość złożona i poszczególne przypadki wymagają rozmaitych analiz.

Nawet gdyby przyjąć za dobrą monetę argumentację Orlenu, że wykupywanie lokalnych mediów ma służyć lepszemu dotarciu do klientów stacji benzynowych, to taka dywersyfikacja aktywów nie może być traktowana jako krok w kierunku ograniczenia emisji dwutlenku węgla. Nawet z lokalnymi gazetami w rękę, Orlen będzie przyczyniał się do psucia klimatu tak jak dotychczas.

Inaczej jednak należałoby ocenić plany innych polskich firm energetycznych. PGE (Polska Grupa Energetyczna) zadeklarowała – podobnie jak BP – osiągnięcie "neutralności klimatycznej" w przyszłości. Istotniejsze są wszakże inwestycje w odnawialne źródła energii. ZE-PAK (Zespół Elektrowni Pątnów, Adamów, Konin) podjął konkretne decyzje zainwestowania w instalacje fotowoltaiczne na terenach zrehabilitowanych hałd po wydobywaniu węgla brunatnego. Nie są to bagatelne decyzje, bo w sumie z farm fotowoltaicznych PGE planuje osiągać setki megawatów mocy.

Losy "nawróconych" można śledzić na podstawie BP. Kilkanaście lat temu, koncern BP (interpretujący swoje logo jako "Beyond Petroleum") zainwestował spore pieniądze w produkcję paneli fotowoltaicznych; stał się nawet jednym z czołowych ich producentów na świecie. Nie przewidział jednak, że firmy chińskie osiągną nad nim zdecydowaną przewagę komparatywną. W rezultacie zwrot z tamtych inwestycji okazał się znacznie niższy od przewidywanego.

Czasami stopa zwrotu z inwestycji szacowana bywa na podstawie przewidywanych parametrów ekonomicznych uzależnionych od konkretnych decyzji politycznych. I tak, koncern zainwestował w projekty, z bardzo dobrze opracowanymi biznesplanami, zakładającymi jednak, że cena pozwolenia na emisję tony dwutlenku węgla będzie wynosiła 40 USD. Nawet w Unii Europejskiej – w której obowiązują dość rygorystyczne wymagania w tym zakresie – cena ta była znacznie niższa przez wiele lat. W następstwie pewnych decyzji politycznych ostatnio poszła w górę, ale nadal wynosi mniej. A w innych częściach świata jest cały czas bardzo niska, albo zgoła zerowa. Tak więc inwestycje koncernu nie mają szansy na spodziewaną opłacalność.

Ale BP nie stara się kurczowo trzymać paliw kopalnych. Zdaje sobie sprawę z tego, że popyt na te paliwa słabnie, a za kilkadziesiąt lat może go nie być wcale. Tymczasem popyt na energię nie zniknie; każde gospodarstwo domowe będzie musiało go jakoś zaspokoić. W związku z tym, że światowej firmy naftowej planuje stać się światową firmą zintegrowanego zarządzania energią. W najbliższym dziesięcioleciu planuje obniżyć produkcję ropy naftowej o 40%, zaś zainwestowanie w odnawialne źródła energii zwiększyć z obecnych 2,5 GW do 50

GW. Oczywiście, żeby te plany były realne, trzeba mieć pieniądze (które BP ma). Jednak oprócz pieniędzy potrzebna jest również pewna koncepcja modelu biznesowego.

Zainwestowanie w odnawialne źródła energii BP traktuje jako formę zarabiania pieniędzy, ale również jako sygnał dla klientów, że firma jest "zielona". Jeśli więc przewiduje, że klienci będą się interesować skąd pochodzi kupowany przez nich prąd, to wybiorą dostawcę, który ich przekona, że został wyprodukowany "ekologicznie". A jeśli będą chcieli mieć doradcę, który im zasugeruje najsensowniejszą instalację w domu, to wybiorą BP, zwłaszcza jeśli będą widzieć, że firma konsekwentnie realizuje postawione cele.

Firmy energetyczne powinny sobie zdawać sprawę z tego, że paliwa kopalne odchodzą w przeszłość, więc ich pozycja rynkowa zależy od znalezienia alternatywnego sposobu zarabiania pieniędzy. Niektóre firmy zorientowały się, że zachodzi taka potrzeba. Mogą być uważane za "nawróconych", choć owo "nawrócenie" nie musi wynikać z czynników nadprzyrodzonych; po prostu zdały sobie sprawę, że nie mogą liczyć na kontynuację trwania na dotychczasowych warunkach. Jednak niektóre firmy mają etap przemiany wciąż przed sobą.